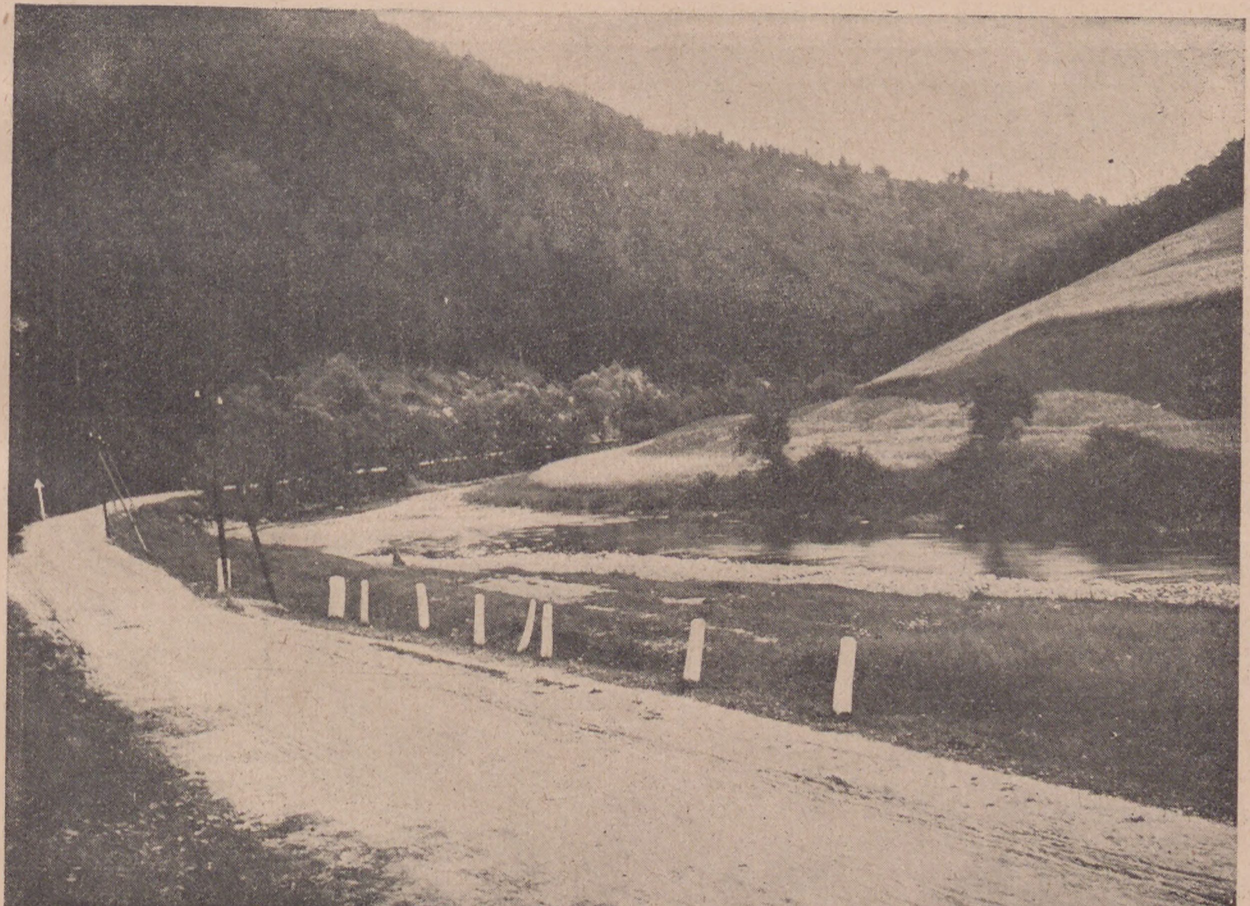
ROK XLI WARSZAWA, KWIECIEŃ 1950

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

Nr 4 (598)

PIĘKNO POLSKI



Fot. J. Dziopek

Ryc. 36. Przełom rzeki Ropy w powiecie gorlickim między Łosiem a Klimkówką, tzw. „Pieniny Gorlickie“ (widok od strony Klimkówki),

TADEUSZ NAWROCKI

TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Aby przystąpić do rozpatrywania form turystyki prowadzonej przez Związki Zawodowe należy w pierwszym rzędzie zaznajomić się z całokształtem działalności oświatowej, prowadzonej przez tę masową organizację klasy robotniczej. Kierownik Działu Kultury i Oświaty C. R. Z. Z. — tow. Cieślikowska Stefania w swoim referacie „O zadaniach pracy oświatowej w Zw. Zaw.“ wygłoszonym na Ogólnokrajowej Konferencji Oświatowej Związków Zawodowych w grudniu ub. r. powiedziała między innymi .....Chcemy udostępnić wiedzę rzetelną, wiedzę i oświatę opartą na przodującej teorii Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Oświata dorosłych ma więc na celu nie tylko likwidowanie zaległości w zakresie wiedzy ogólnej, ale i gruntowne przeorywanie podstaw światopoglądu tak często wypaczonego przez idealistyczne fałszywe teorie“ i dalej ...„Głównym zadaniem pracy kulturalno-oświatowej w Zw. Zaw. jest uświadomienie polityczne“...*).

W oparciu o te założenia praca oświatowa prowadzona przez zw. zawodowe stawia sobie za cel:

1) uświadomienie polityczne i podniesienie poziomu ideologicznego szerokich mas,
2) podniesienie kwalifikacji zawodowych rzesz robotniczych,
3) upowszechnienie kultury — podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego klasy robotniczej i mas ludowych.

Dla spełnienia tych ogromnych zadań, prowadzi się różne formy prac oświatowych:

a) samokształcenie z jego różnymi odmianami, jak Wszechnica Radiowa itp.
b) walkę z analfabetyzmem,
c) gazetki ścienne,
d) popularyzację i podnoszenie wiedzy zawodowej,
e) czytelnictwo,
f) biblioteki,
g) imprezy artystyczne,
h) wycieczki.

A więc w powiązaniu z tymi wszystkimi formami pracy oświatowej — musi i powinna turystyka wypełniać swe zadania. Jaką rolę ma do spełnienia turystyka w działalności zw. zawod. oraz jaki jest cel i zadanie organizowanych wycieczek?

Zasadniczym zadaniem wycieczek, a także innych form turystyczno - krajoznawczych jest:

a) naoczne zaznajomienie klasy robotniczej z tempem przebudowy gospodarczej, społecznej, ekonomicznej, kulturalnej Państwa, obudzenie jeszcze większej troski o jego rozbudowę i przebudowę jako jego współgospodarza,
b) utrwalenie świadomości, że tylko rządy klasy robotniczej w sojuszu ze średnio i małorolnym chłopstwem mogą podnieść ogólny dobrobyt ekonomiczny i kulturalny mas pracowniczych oraz doprowadzić państwo do ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu,
c) dopomóc w wzmacnianiu czujności rewolucyjnej w rzeszach pracowniczych oraz w ochronie zdobyczy klasy robotniczej w Polsce,
d) zwalczać reakcyjną i wrogą propagandę,
e) pogłębić sojusz robotniczo-chłopski ,



Ryc. 37. Masowa wycieczka do Wisły zorganizowana w lutym br. przez Oddział PTK w Katowicach.

*) Świetlica Nr 1. — Styczeń 1950. — Wyd. CRZZ.

f) być jednym z ważnych elementów prac oświatowych,
g) zmienić dotychczasowy styl życia klasy robotniczej w dni wolne od pracy,
h) regeneracja sił fizycznych,
i) zaspakajać potrzeby odpoczynku w warunkach najodpowiedniejszych dla zdrowia,
j) dostarczyć taniej rozrywki kulturalnej,
k) udostępnić tanie podróżnictwo masowe, dla celów turystycznych.

Jak wynika z powyższego, przed akcją turystyczno-krajoznawczą w związkach zawodowych stają zadania, które muszą być planowane tak centralnie jak i oddzielnie oraz muszą mieć zapewnioną właściwą kontrolę.

W roku ubiegłym związki zawodowe organizowały następujące formy wycieczek, które dostosowane były do potrzeb i założeń działalności oświatowej:

1) Wycieczki masowe — odpoczynkowe — ta forma wycieczek była najbardziej rozpowszechniona, a naczelnym ich zadaniem było dostarczenie klasie robotniczej odpoczynku w dnie wolne od pracy w możliwie najodpowiedniejszych warunkach dla zdrowia, a więc wyjazdy w góry, nad morze, w lasy itp. Spełniają one zadanie polityczno-wychowawcze, oświatowe przez organizowanie w miejscowościach docelowych różnych imprez artystycznych, sportowych, pogadanek, sprzedaży książek i prasy itd. Organizowane one były z reguły pociągami turystycznymi.
2) Wycieczki masowe — turystyczno-krajoznawcze, a więc przyjazdy na zwiedzanie Trasy W—Z, portów, zagłębi węglowych, ośrodków przemysłowych, targów, wystaw. Były one organizowane w ogromnej większości pociągami turystycznymi. Spełniały większość zadań postawionych przed wycieczkami, jednakże z uwagi na to, że jako wycieczki 1-dniowe są zbyt męczące, w roku bieżącym będziemy starali się organizować je tylko w miejscowościach położonych w stosunkowo bliskiej odległości od miejsc zwiedzania, tak, aby czas zużyty na podróż w obie strony nie przekraczał 6-ciu godzin.
3) Wycieczki grupowe — poznawcze. Organizowane były w ramach łączności wsi z miastem oraz grup robotników z jednej branży przemysłu do robotników innej branży przemysłu, albo też do robotników zatrudnionych w tej samej dziedzinie produkcji.

Wycieczki robotników do wsi miały za cel:
1) nieść pomoc techniczną przez remontowanie mało — i średniorolnym chłopom maszyn rolniczych,
2) dopomóc w organizowaniu przez ośrodki wiejskie życia kulturalnego,
3) prowadzić akcję uświadamiającą o osiągnięciach i zdobyczach Polski Ludowej,
4) zaznajamiać chłopów z osiągnięciami klasy robotniczej w ustroju Polski Ludowej oraz o rozwoju gospodarczym, ekonomicznym, kulturalnym itd. Polski w okresie wykonania planu 6-letniego.

Wyjazdy robotników w „odwiedziny" do swoich towarzyszy w innej fabryce spełniały zadanie popularyzacyjne osiągniętych wyników współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa w dziedzinie akcji socjalnej, wykonanie planów produkcyjnych, osiągnięć w akcji kulturalno-oświatowej, życia świetlicowego itp. Ta forma wycieczek korzystała przeważnie z taboru samochodowego zakładów pracy.

4) Ostatnią formą wycieczek były wycieczki krajoznawcze a ściślej określając — zagadnieniowe. Wycieczki te organizowane były w ramach pracy kół samokształceniowych, grup Wszechnicy Radiowej i innych. Polegały one na praktycznym, namacalnym zapoznawaniu się z wiadomościami, uzyskanymi na wykładach teoretycznych, a więc wycieczki do muzeów, bibliotek, archiwów i zakładów naukowych, zabytków architektonicznych, ogrodów botanicznych, zaznajamianie się z techniczną stroną przedstawień teatralnych, produkcji filmów, gazowni, elektrowni, kopalń, hut itd., itd. Były one omawiane tak przed jak i po wycieczce. Uczestnicy wycieczki po jej odbyciu przeprowadzali dyskusję omawiając jej wynik, braki, niedociągnięcia i korzyści. Korzystały one ze wszystkich dostępnych środków lokomocji.

Do spopularyzowania tych wszystkich form wycieczek przyczyniły się odczyty,

organizowane przez świetlice związkowe, dla pracowników danego zakładu pracy. Jednakże odczyty te jak na możliwości świetlic były w roku ubiegłym jeszcze niezbyt szeroko stosowane.

Dla zapewnienia należytej organizacji i instruktażu tym wycieczkom C. R. Z. Z. powołała na szczeblach Okręgowych i Powiatowych Rad Związków Zawodowych, Komisje Wczasów Świątecznych i Turystyki, których zadaniem jest:

1) Inicjowanie ruchu turystycznego,
2) Koordynacja w ruchu krajoznawczym,
3) Służenie instruktażem kierownikom wycieczek,
4) Typowanie miejscowości docelowych,
5) W miarę możności obsłużenie wycieczek przewodnikami żywymi,
6) Organizowanie wypoczynku w dnie wolne od pracy.

Do prac w Komisji zapraszano przedstawicieli P.T.K., P.T.T. i innych organizacji turystycznych, znajdujących się na danym terenie ref. turystycznych DOKP i Urzędów Wojew., przedstawicieli handlu uspołecznionego, PBP „Orbis“, radia, prasy, filmu. Omówienie ogromnych wyników prac tych komisji przekracza ramy tego krótkiego artykułu.

Doświadczenie roku ubiegłego, pozwala nam w roku bieżącym podwoić lub nawet potroić ogólną ilość uczestników wycieczek. Jednakże podwojenie lub potrojenie tej ilości nie może stać się z krzywdą dla samej jakości wycieczek i dlatego w r. b. jeszcze większą troskliwością otaczać będziemy ten ruch, by zadanie, jakie przed nim stawiamy, wykonał jak najlepiej.

Tadeusz Nawrocki, Warszawa

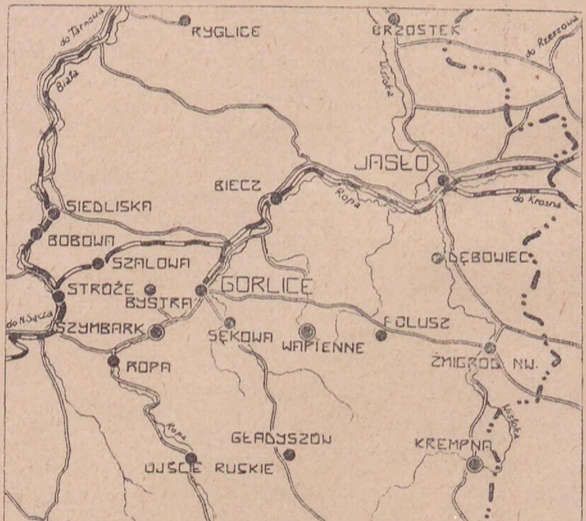
KONSTANTY LASKOWSKI

ZIEMIA GORLICKA I JEJ WALORY TURYSTYCZNE

Mówiąc o wartościach i potrzebach letniskowych, uzdrowiskowych i turystycznych ziemi gorlickiej — muszę za punkt wyjścia wziąć miasto Gorlice, które jest stolicą tej ziemi, od którego ziemia ta nazwę swą bierze, które wyrosło z niej przed sześciu wiekami, w niej tkwi swymi korzeniami i z niej czerpie swe soki żywotne.

Miasto tudzież jego bliższe i dalsze otoczenie są wzajemnie od siebie zależne i nawzajem się uzupełniają. Toteż, mówiąc o wspomnianych wartościach całego powiatu, należy zacząć od miasta, jako ośrodka tej ziemi, którego nie podobna odłączyć od jego naturalnego podłoża.

Spośród sąsiednich podkarpackich miast powiatowych, Gorlice leżą najgłębiej w Karpatach, zwanych na tym odcinku Beskidem środkowym lub niskim. Jeśli weźmiemy pod uwagę czy to Nowy Sącz, leżący na zachód od Gorlic, czy też Jasło lub Krosno po stronie wschodniej, to widzimy, że miasta te, jakkolwiek są stolicami granicznych powiatów karpackich, leżą na przestrzennych dolinach rzecznych daleko na północ od łańcucha górskiego właściwych Karpat, a więc na Pogórzu Karpackim zwanym



Ryc. 38. Mapa Ziemi Gorlickiej.

w skróceniu Podkarpaciem, w odległości od dwudziestu kilku do czterdziestu kilometrów od głównego masywu Beskidu środkowego. Przeciwnie Gorlice położone są głęboko w górach na samym Pograniczu Podkarpacia i właściwych Karpat, czego dowód mamy w konfiguracji terenu naokoło miasta. Ktokolwiek miał sposobność obserwować krajobraz Gorlic i ich najbliższej okolicy z pewnej wyniosłości, czy to z góry parkowej, czy z głównego cmentarza wojennego, czy wreszcie z najdogodniejszego punktu obserwacyjnego, jakim jest góra zwana Zamczyskiem, wzniesiona 441 m nad poziom morza a 150 m nad poziom miasta, ten mógł stwierdzić zasadniczą i wyraźną różnicę w układzie powierzchni ziemi na południe i zachód od miasta w przeciwieństwie do strony północnej. Podczas gdy w kierunku południowym i południowo—zachodnim zaczynają się piętrzyć już w najbliższym sąsiedztwie Gorlic strome grzbiety i pasma górskie Karpat właściwych, jak np. Bartnica 634 m npm., Zielona Góra 747 m itp., to przeciwnie w kierunku północnym i północno—wschodnim teren widocznie się obniża, opadając falisto w coraz łagodniejszych fałdach, poprzecinanych kotlinami i dolinami rzecznymi, zamieniając się wyraźnie w tzw. Podkarpacie. W ten sposób północna część powiatu gorlickiego posiada charakter podgórski, zaś południowa bardziej górzysta charakter czysto podgórski. Na pograniczu tych dwóch kompleksów, dwóch odrębnych całości fizjograficznych, leży miasto Gorlice, stanowiące miejscowość częściowo podgórską, częścią już górską, karpacką.

W opisanych warunkach terenowych, Gorlice wraz ze swą bliższą i dalszą okolicą stanowią olbrzymi rezerwoar zdrowego górskiego powietrza o łagodnym średniogórskim klimacie. Powiat gorlicki przecięty jest z południa na północ rzeką Ropą wraz z jej głównym dopływem Sękówką, a obie te górskie rzeki dostarczają na znacznej przestrzeni dogodnych naturalnych kąpieli rzecznych. W zachodniej części naszego powiatu, przyłączonej tu z b. powiatu grybowskiego, zadanie to spełnia rzeka Biała w górnym swym biegu. Toteż wszystkie prawie



Fot. W. Walczak

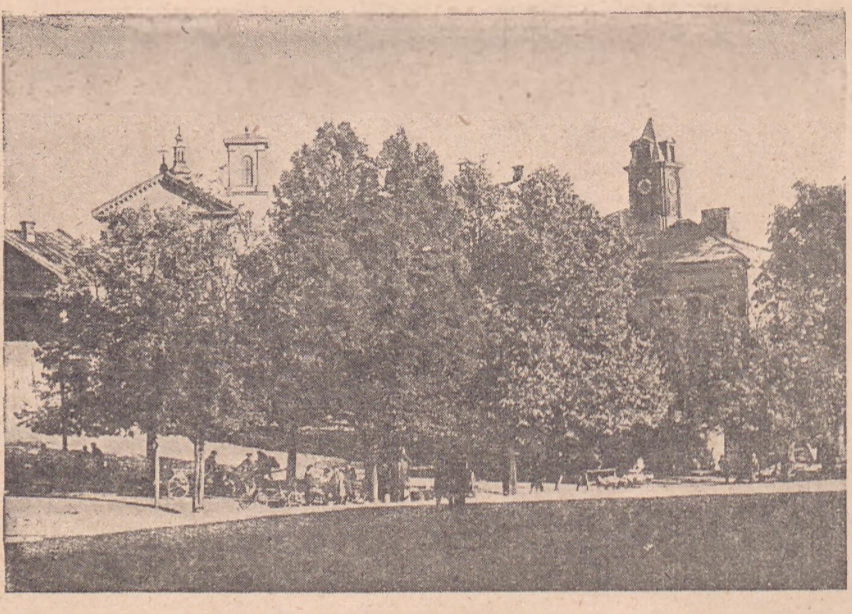
Ryc. 39. Skalki zabytkowe w paśmie „Kornuty" (pow. Gorlice)

miejscowości powiatu gorlickiego, zwłaszcza te, które rozłożone są wzdłuż biegu wymienionych rzek górskich, posiadają przyrodzone warunki na letniska, wczasowiska i uzdrowiska, zdolne wyróść z czasem na poważne ośrodki klimatyczne.

Na obszarze tym rozsiane są liczne źródła mineralne, dotychczas niezbadane. Dwa zaledwie zdrojowiska są jako tako eksploatowane, a to leżąca na granicy Państwa Polskiego miejscowość Wysowa z jej wysoko wartościowymi szczawami i z pierwszorzędną wodą stołową zwaną polskim „Gies-shüblerem", tudzież Wapienne z jego źródłami siarczanymi.

Niestety — mimo dogodnych przyrodzonych warunków — ruch zdrojowiskowy i letniskowy jest tu dopiero w powijakach. Wysowa — po gruntownym zniszczeniu wojennym — nie może się podźwignąć z braku kapitałów potrzebnych na najniezbędniejsze inwestycje, a dalszy jej rozwój jest zahamowany brakiem komunikacji kolejowej. Gdyby Wysowa taką komunikację posiadała, wyrosłaby na pierwszorzędne zdrojowisko w Polsce ze względu na swe wysoko wartościowe wody lecznicze, przewyższające swym składem chemicznym i skutecznością działania leczniczego wiele innych źródlisk pokrewnych tak krajowych jak i za-

Ryc. 40.



Gorlice. Część rynku. Na pierwszym planie gmach Zarządu Miejskiego z wieżą zegarową.

granicznych. Niektóre z wód wysowskich są wprost unikatami na obszarze całej Rzeczypospolitej. Natomiast zdrojowisko Wapienne jest zaledwie prymitywem i czeka dopiero na swoją lepszą przyszłość, na którą przez swe źródła niewątpliwie zasługuje.

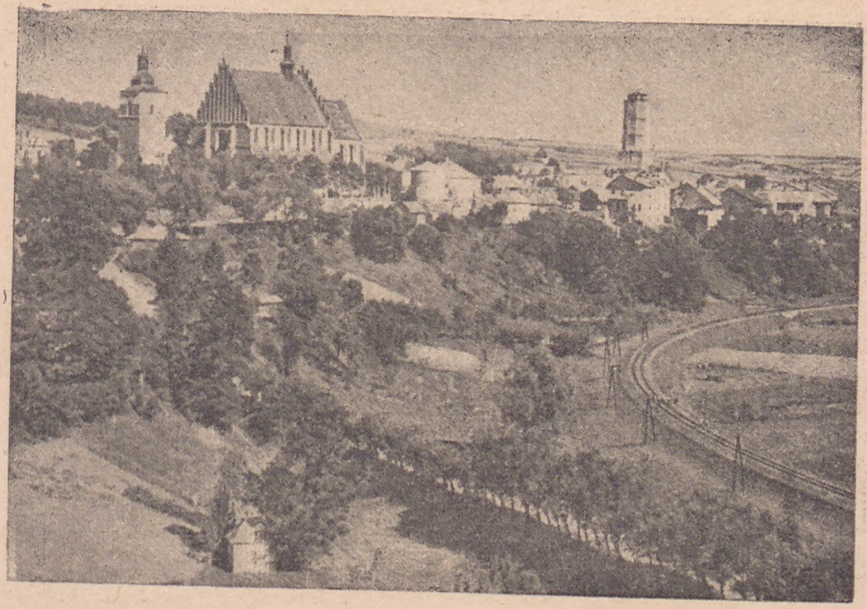
O ile chodzi o stały, periodyczny ruch letniskowy, to ograniczał się on dotychczas właściwie do kilku pensjonatów, rozłożonych wzdłuż średniego biegu rzeki Ropy, jak Szymbark, Bystra i Glinik Mariampolski, obejmował też częściowo miasta Gorlice i Biecz, tudzież nieliczne zagrody chłopskie w wymienionych co dopiero gromadach i w miejscowości Ropa. Na obszarze reszty powiatu letnik czy wczasowicz był zjawiskiem sporadycznym, wyjątkowym.

Musimy sobie zdać sprawę, iż Gorlickie znajduje się w gorszej sytuacji od innych powiatów po naszej stronie zachodniej, jak nowosądecki, nowotarski, żywiecki itp., położonych na wielkich szlakach turystycznych przy głównych liniach kolejowych, łączących stolicę Państwa Warszawę z największymi naszymi źródliskami i uzdrowiskami, jak Warszawa — Krynica, Warszawa — Zakopane, Warszawa—Wisła, itd. Stolica i reszta Polski nie miała na odcinku gorlickim — jak dotychczas — żadnego zainteresowania uzdrowiskowo—letniskowego. W stosunku do głównych szlaków letniskowych i turystycznych położenie geograficzne jest niekorzystne. Komunikacja kolejowa jest wprost fatalna. Jedyna linia kolejowa Stróże — Nowy Zagórz, przecinająca północną część powiatu w poprzek z zachodu w kierunku wschodnim, z krótką odnogą Zagórzany — Gorlice, wymagającą ciągłego przesiadania i zbyt długiego czekania na stacjach węzłowych w Stróżach i Zagórzanach, nie czyni zadość wymaganiom letników i turystów, a raczej może ich odstraszyć. Brak linii kolejowej w głąb Karpat w kierunku południowym do Wysowej i w dalszym ciągu do Krynicy — stanowi poważną przeszkodę dla rozwoju ruchu letniskowego i turystycznego w południowej części powiatu, korzystniej, bo wyżej, położonej i krajobrazowo piękniejszej. Komunikacja autobusowa jest również niedostateczna.

Zdając sobie sprawę z tego niekorzystnego stanu rzeczy miasto Gorlice wraz z całym powiatem od dawna czyni starania o poprawienie dotychczasowej komunikacji kolejowej przez wybudowanie odcinka kolejowego Moszczenica — Gorlice i włączenie w ten sposób miasta w główną linię kolejową, tudzież przez wybudowanie nowej kolei o charakterze górskim z Gorlic przez Wysową do Krynicy, a oba te projekty, sporządzone w swoim czasie kosztem miasta i powiatu i gotowe do wykonania, przedłożone zostały w swoim czasie Ministerstwu Komunikacji, gdzie oczekują swej realizacji.

Ale poprawa komunikacji — to byłaby dopiero jedna część zadania. Druga, rów-

Ryc. 41



Biecz. Widok ogólny.

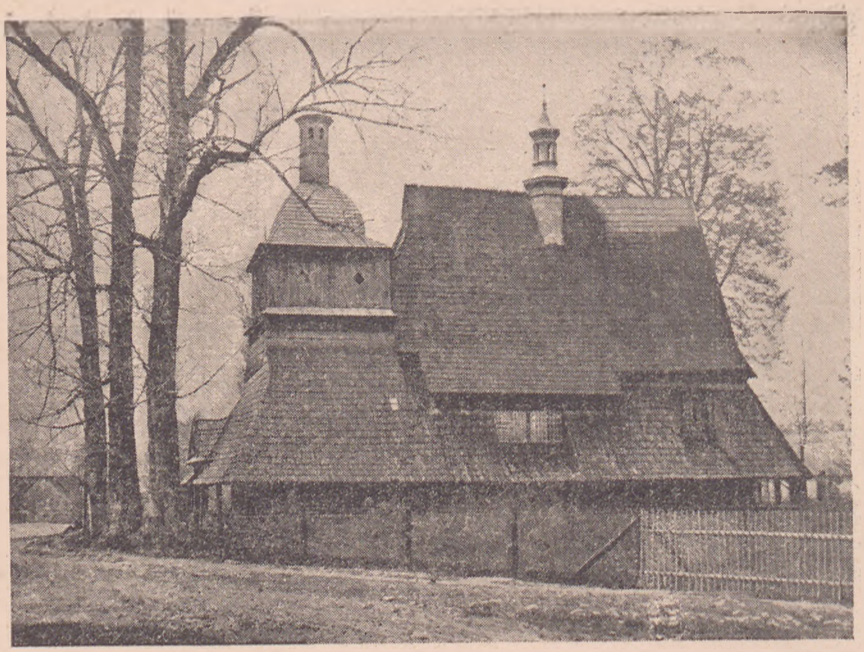
Fot. A. Wieczorek

nież, jeśli nawet nie więcej, ważna, to należyte zagospodarowanie powiatu pod względem letniskowym. Sprawa ta leżała dotychczas prawie zupełnie odłogiem. Przyczyna tkwiła częściowo tylko w opisanej wyżej niekorzystnej sytuacji geograficznej i nieodpowiedniej komunikacji kolejowej, utrudniającej dostęp do powiatu gorlickiego Brak było bodźca do pracy w tym kierunku. Skoro letnik tu nie zjeżdżał, albo był tylko rzadko spotykanym gościem, nie było dla kogo urządzać letniska. Odmienne stanowisko zajmowały tylko poszczególne jednostki lub drobne grupki, rozumiejące znaczenie ruchu letniskowego i starające się o skierowanie go w powiat gorlicki, ale wysiłki ich odosobnione i nieskoordynowane nie mogły wpłynąć na zmianę stosunków, skoro ogół ludności nie widział w tym interesu dla siebie. I tu tkwi sedno rzeczy. Sprawa była stawianą dotychczas fałszywie. Należy ją odwrócić. To głównie w nas samych, mieszkańcach powiatu gorlickiego, tkwi właściwa przyczyna zastoju w tej dziedzinie. My sami musimy najpierw stworzyć letnikowi, wczasowiczowi czy turyście odpowiednie warunki pobytu w tym powiecie. Na ślepo letnik tu nie zjedzie. Trzeba mu z góry zapewnić pewne minimalne bodaj wygody i możność przebywania w danym środowisku, jak odpowiednie i odpowiednio położone mieszkanie, stosowne wyżywienie, możność kąpieli wodnych i słonecznych itp. Gdy tego nie ma, letnik czy wczasowicz się nie zjawi, a jeżeli nawet przyjedzie, to jeszcze prędzej odjedzie.

Nasuwa się siłą rzeczy pytanie, co turysta, szukający wrażeń krajobrazowych, może zobaczyć w powiecie gorlickim, w Beskidzie tzw. środkowym lub niskim, gdzie najwyższe szczyty dosięgają zaledwie nieco ponad 1.000 m nad poziom morza?

Pięknych widoków krajobrazowych nie brakuje. Kto przejedzie się tylko lub przejdzie przez Gorlice, ten, oczywiście, niczego zobaczyć nie może, unosząc z sobą ujemne, a co najmniej obojętne wrażenie wraz z przekonaniem, że w Gorlicach i w powiecie gorlickim nie ma niczego, coby było godnym oglądania. Kto jednak chce naprawdę coś widzieć, musi zejść z utartego gościńca i pofatygować się na najbliższe miastu wzniesienia i wzgórza, a z pewnością tego nie pożałuje.

Wspominałem już poprzednio o górze parkowej, o głównym cmentarzu wojennym i o „Zamczysku". Zwłaszcza to ostatnie, wzniesione 150 m ponad poziom miasta, stanowi znakomity punkt obserwacyjny, z którego można oglądać cały powiat gorlicki wzdłuż i wszerz, części sąsiednich powiatów jasielskiego na wschodzie i nowosądeckiego na zachodzie, całe gorlickie zagłębie naftowe i całe pole bitwy gorlickiej, je-



Ryc. 42

Kościółek w Sękowej. Jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce.

dno z największych pobojowisk świata z czasów pierwszej wojny światowej — 1914/1915 r. — wraz z resztkami widocznych jeszcze okopów, a co najważniejsze, całe piękno ziemi gorlickiej w pełnej jej krasie, którą zachwycali się nawet turyści na europejską miarę.

Ale i w głębi powiatu nie brak widoków godnych zobaczenia. Szczególniej pięknym jest przełom rzeki Ropy między wsiami: Łosiem i Klimkówką, gdzie rzeka ta przerzyna się w poprzek przez pasmo gór wznoszących się ponad 600 m npm. (np.: Ubocz 631 m, Szczob 669 m itd.), a spiętrzonych tuż nad korytem rzeki Ropy. Odcinek ten przypomina Pieniny nad Dunajcem, stąd też znany jest pod nazwą „Pieniny Gorlickie", kędy biegnie droga do Wysowej. Piękną drogę stanowi droga wojewódzka Gorlice — Konieczna, wspinająca się pięknymi serpentynami na szczyt Magóry Małastowskiej (814 m npm.) i opuszczająca się stamtąd takimiż serpentynami w kierunku granicy państwowej, dalej Magóra Wątkowska z pasmem Kornutów, obfitującym w niezbadane dotychczas naukowo groty tudzież w zabytki przyrody i flory wysokogórskiej jak np. słynne skałki i nieliczne już stanowiska kosodrzewiny na tychże Kornutach, czy wiele innych widoków, których nie podobna objąć w krótkim artykule, a do których prowadzą należycie wyznakowane szlaki turystyczne.

Drugie pytanie turysty dotyczyć będzie zabytków historii, sztuki, kultury itp. W tej dziedzinie powiat gorlicki może się pochwalić niejedną rzeczą godną zobaczenia. Wedle opinii krakowskiego Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego, powiat gorlicki — z wyłączeniem Krakowa — należał do rzędu powiatów najbogaciej uposażonych pod względem zabytkowym w obrębie Województwa Krakowskiego, gdy do niego należał. Obecnie wchodzi w skład Województwa Rzeszowskiego. Wiele z tych zabytków uległo poważnemu zniszczeniu w czasie wojen światowych i czeka na swą odbudowę. Dokładny opis zabytków powiatu gorlickiego zawiera „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej" Tom I. Kraków 1900 r.

Na pierwszy plan wysuwa się tu miasto Biecz z jego pozostałymi z odległej przeszłości zabytkami architektury, sztuki i historii, jak gotycki kościół farny z XV w. ze stylowymi nagrobkami i całym swym wewnętrznym urządzeniem, dom Marcina Kromera z tej samej epoki, w którym ujrzał światło dzienne ten polski historyk w roku 1512, dalej renesansowa wieża ratuszowa, gotycki szpital im. królowej Jadwigi, resztki dawnych murów obronnych z okrągłą basztą itd. Godnym widzenia jest kościółek drewniany w Sękowej, jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce, rysowany specjalnie przez Wyspiańskiego, Mehoffera i wielu innych malarzy

i architektów polskich, dalej szereg starych i cennych kościołów drewnianych w Libuszy, Szalowej, Rozembarku, Binarowej, Szymbarku itd., gotycki zameczek obronny w Jeżowie, obronne dwory renesansowe w Szymbarku i w Gorlicach, liczne cerkwie drewniane (najcenniejsza z nich w Pętne niestety uległa zniszczeniu), kościoły gotyckie w Bobowej, kaplice i figury przydrożne, dalej pamiątki historyczne jak np. okopy konfederatów barskich w Izbach itp.

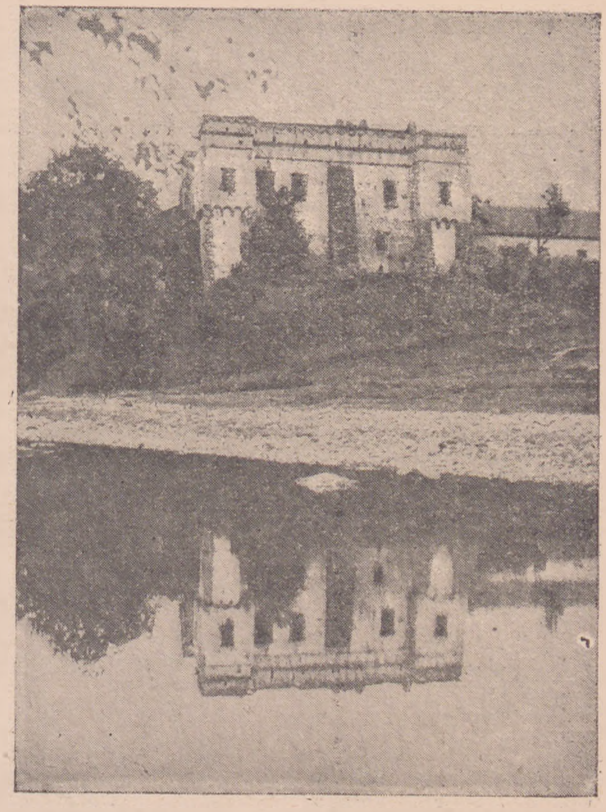
Turysta nie może pominąć także odbudowanego po pierwszej wojnie światowej kościoła parafialnego w Gorlicach, stanowiącego prawdziwe muzeum nowoczesnej polskiej sztuki kościelnej, z arcydziełami artystów malarzy i rzeźbiarzy Jana Styki, Piotra Stachiewicza, Stanisława Batowskiego, Feliksa Wygrzywalskiego, Józefa Mehoffera, Leonarda Marconiego, Antoniego Popiela, Jana Korpala, Teodora Talowskiego i innych.

Tyle co do zabytków. Zachętę turystyczną może stanowić okoliczność, iż twórca przemysłu naftowego aptekarz Ignacy Łukasiewicz — po dokonaniu we Lwowie swych wiekopomnych wynalazków destylacji ropy i lampy naftowej — osiadł w Gorlicach w roku 1853 i tu w budynku magistratu gorlickiego, ulepszywszy swe wynalazki, założył pierwszą na sposób przemysłowy użytkowaną rafinerię nafty i udoskonalił lampę naftową jako przedmiot powszechnego użytku. W ten sposób okręg gorlicki stał



Fot. Foto-Maj, Gorlice

Ryc. 43. Wysowa Zdrój. Pijalnia.



Fot. J. Muchowicz

Ryc. 44. Szymbark. Zabytkowy zamek z XVII w.

się kolebką przemysłu naftowego w skali światowej.

Na obszarze ziemi gorlickiej rozsiane są liczne kopalnie ropy naftowej, tudzież zakłady przemysłowe związane z przemysłem naftowym, jak fabryka narzędzi wiertniczych tamże itd.

Ziemia gorlicka na całym swym obszarze stanowi doskonały teren dla sportów zimowych, a przede wszystkim dla narciarstwa, zwłaszcza w swej południowej bardziej górzystej części, gdzie warunki śnieżne są zwykle doskonałe i utrzymują się w górach znacznie dłużej, niż w środkowej i północnej części powiatu gorlickiego.

Na amatorów rybołówstwa czekają w rzekach ziemi gorlickiej Ropie i Sękówce wraz z ich górskimi dopływami szlachetne gatunki ryb: pstrąg i łosoś.

Konstanty Laskowski, Gorlice

J. W. SZULCZEWSKI

WIELKOPOLSKI PARK NARODOWY

Wielkopolski Park Narodowy, obejmujący lasy położone między Wartą a torem kolejowym Poznań — Stęszew, a na południu sięgający po kanał Mosiński, jeź. Dymczewskie i Witobelskie, należy według opinii znawców do najpiękniejszych zakątków Wielkopolski. Słynie on nie tylko ze swych przeważnie mieszanych lasów i w nich uroczo ukrytych stawów i jezior: Góreckiego, Jarosławskiego, Skrzynki i Kociołka, lecz nie mniej z pagórkowatego terenu, nadającego mu wygląd wręcz górski.

Tę ostatnią właściwość zawdzięcza on lądolodowi, który swego czasu spowodował w krajobrazie północnej Europy katastrofalne zmiany. Przed kilkunastu tysięcy lat bowiem ówczesny ciepły klimat zaczął zmieniać się na gorsze. Wtedy na północy utworzył się sypki lód, który osiągnąwszy z czasem potężną miąższość, swym ciężarem zaczął rozpychać nagromadzone masy, wprowadzając je w ruch, przez co wszelkie wystające nierówności powierzchni zostały jak nożem ścięte, do kotłującego lodu wtłoczone



Ryc. 45. Mapa Wielkopolskiego Parku Narodowego.

i daleko na południe przetransportowane. Po stopnieniu lodu ów materiał ziemny pozostał na miejscu, tworząc do 80 m grubą warstwę, tzw. morenę denną, złożoną z piasku, żwiru, głazów i gliny. Warstwą taką polodowcową, pokryta jest cała Wielkopolska, jak i cały niż północno—europejski. Gdzie przez dłuższy czas nadciągające lody ulegały topnieniu, powstały długie i miejscami szersze wałowate wzniesienia, tzw. moreny czołowe, swemi rozmiarami różniące się od tzw. ozów, wałów mniejszych, do nasypów kolejowych podobnych i wśród wód położonych, a które powstały pod lodem w tunelowych otworach. Dużo zmian w powierzchni powodowała następnie woda. Spadając z wyżyn zasp lodowych, wyryła głębokie niecki, które napełniwszy się wodą zmieniły się w obecne stawy i jeziora, zaś dopływając, porobiły głębokie wyrwy, wąwozy i rozległe doliny. Na obszarze parku ślady po tym lodowcu dość dobrze się utrzymały. Wymienić tylko wypada okazałą morenę czołową ciągnącą się od Łęczycy, aż po jeź. Dymaczewskie, która w swej części północnej okalając z zachodu Puszczykowo, nadaje mu wygląd wioski podgórskiej. Południowy zaś brzeg jeź. Budzyńskiego obramowuje wielokrotnie opisywany „Oz Mosiński", który już w czasach historycznych przekopany w czterech miejscach rozpadł się na pięć kopców. Po zniknięciu lodowca na opustoszałej ziemi stopniowo pojawiać się zaczęło nowe życie roślinne i zwierzęce. Wtedy też z południa nadciągnął człowiek, stojący na bardzo niskim stopniu kultury. Z kamieniem lub potężnym kijem w silnej dłoni urządzał polowania na pasące się zwierzęta dostarczające



Ryc. 46. Wyspa „Kopczysko".



Ryc. 47. Wyspa „Zamkowa" z ruiną.

mu mięsa na pokarm i skór na odzież. Najchętniej przebywał na piaszczystych brzegach rzek, raz, że tu o pokarm nie było trudno, gdyż ryb, małży i ślimaków było w bród, poza tym w zaspach piasku spoczywały bryły nader twardego, lecz w świeżym stanie dość łupliwego krzemienia, nadającego się do wyrobu prymitywnych narzędzi: nożyków, skrobaczy, strzałek i siekierek. Z tych czasów pochodzą tzw. okrzeski, odpadki powstałe przy obróbce krzemienia, które obecnie spotkać można na piaszczystych polach Niwki i na ozie Mosińskim. W toku wiekowej walki o byt, ten pierwotny człowiek stopniowo rozwijał się kulturalnie, nabierając co raz większej wprawy w wytwarzaniu co raz doskonalszych narzędzi. Broń kamienną później gładził, a nawet zaopatrywał ją w otwór na trzonek. Następnie wszedł w posiadanie broni z brązu, pochodzącej z ziem południowych, aż po długich latach, nauczywszy się ze spotykanej na mokradłach rudy darniowej wytapiać żelazo, odtąd jedynie z tego tylko materiału wyrabiał potrzebne narzędzia. Śladów po prehistorycznym człowieku z tych późniejszych epok w parku nie brak. Przed pierwszą wojną światową, np. w lesie nad drogą prowadzącą do stacji kolejowej w Puszczykowie wykopano kilka urn i szpilę brązową, zaś w roku 1932 odkryto w pobliżu drogi prowadzącej do jeź. Góreckiego cmentarz z urnami i siekierkami żelaznymi, a w czasie okupacji niemieckiej wydobyto



Ryc. 48

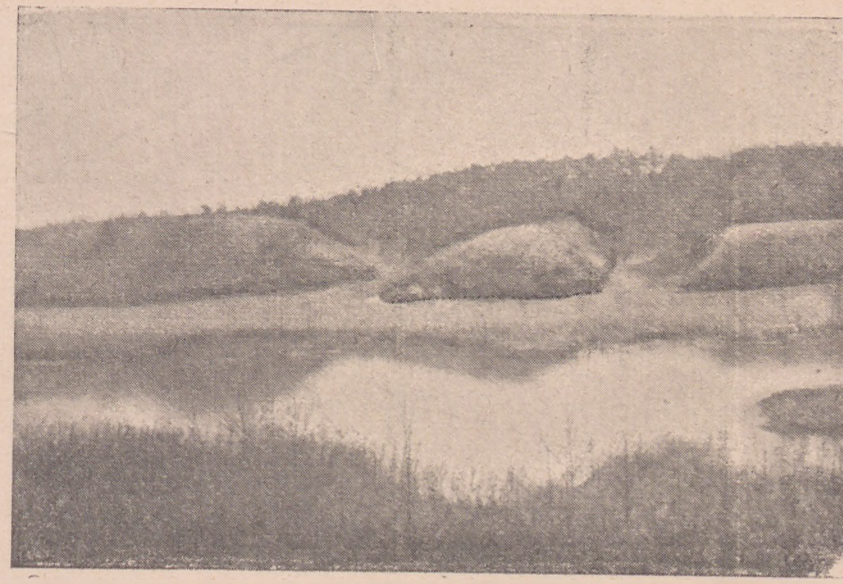
Jez. „Kociołek". Część południowa.

w piaskowni, położonej nad łąkami Puszczykowskimi kilka urn z późniejszej epoki kamiennej. W maju 1949 roku prezes Oddziału Poznańskiego PTK Jaśkowiak znalazł na terenie Puszczykowa w gliniastej ścianie głęboko wydrążonej drogi leśnej palenisko przedhistoryczne, które wg opinii prof. dr J. Kostrzewskiego pochodzi z środkowej epoki kamiennej.

Za panowania Mieszka I, pierwszego historycznego władcy polskiego, obecny teren parku pokrywała puszcza, ciągnąca się aż hen po granicę Śląska. Lud tutaj w związkach rodowych żyjący, zaludniał małe polanki, zaczątki dzisiejszych wsi i trudnił się głównie polowaniem i bartnictwem. Według starego podania był to ród Puszczyków (od puszczy tak nazwany), którego wodzem miał być w nazwie wsi i stacji kolejowej uwieczniony możny Luboń. Tego siostrę Sławkę Mieszko I pojął był za żonę Kiedy za namową Czeszki Dąbrówki przyjął on chrześcijaństwo, pogankę Sławkę odesłał rodzinie. Wtedy przyszło do zbrojnej rozprawy. W lesie za kościołem puszczykowskim jest kilka pagórków, zdradzających ślady czynności ludzkiej. Jest to rzekomo miejsce, gdzie istniał warowny obóz i gdzie Puszczykowiacy w krwawej potyczce zostali rozgromieni. Walk w parku i później nie brakło, lecz tylko niektóre z nich utrwaliły się w pamięci ludu i krążą w okolicy jako legendy i podania. Jedna z takich legend dotyczy mniejszej z dwóch wysp jeż. Góreckiego, znanej pod nazwą „Kopczysko". Wyspa ta choć porośnięta drzewami, mało jest widoczna. Jej powierzchnia bowiem nieznacznie wynurza się ponad powierzchnię wody, a jej przybrzeże porośnięte jest trzciną. Za czasów pogańskich miał tu być ląd i tutaj istniała wielka wieś z kopcem pośrodku, na którym w zbudowanej tam świątyni składano bożkom ofiary. Gdy za Mieszka I wprowadzono chrześcijaństwo obok kopca stanął kościół, a świątynia opustoszała. Lecz czasy się zmieniły. W powstałych zawieruchach, po śmierci Mieszka II pogaństwo odżyło na nowo. Pewnego dnia wieś została przez pogan napadnięta, chrześcijan wycięto w pień, a kościół, po ogołoceniu go z cenniejszych przyborów i przeniesieniu ich do świątyni na kopcu, podpalono.

Druga większa wyspa tzw. „Zamkowa" podtrzymuje wieść o dawniejszym magnackim rodzie Górków, właścicieli okolicznych wsi i lasów, uwiecznionych w nazwie folwarku Górka i wsi Łódź (byli herbu Łodzia). Na wyspie tej 1,5 ha wielkości, wynurzającej się do 3 m ponad wodę jeziora, pokrytej gęstwiną krzewów i drzew, wśród których jest kilka potężnych dębów, ukrywa się ruina zameczku, zbudowanego w 1824 roku przez Tytusa Działyńskiego, dla ciotki swej Klaudyny Potockiej, znanej patriotki, która w powstaniu listopadowym niosła po-

Ryc. 49.



Jezioro Budzyńskie i „Góry Szwedzkie".

moc rannym w szpitalach i na polach bitew. Legenda głosi, iż zameczek ów stanął na gruzach pałacu Górków.

Ów pałac Górki miał ulec zniszczeniu w czasie zawieruchy szwedzkiej. O Szwedach jak w całej Wielkopolsce, wspomnienia wśród ludu są jeszcze dość żywe, górami szwedzkimi, np. lud nazywa kopce, powstałe przez kopanie wyżej wspomnianego „Ozu Mosińskiego". Na nich bowiem miał się znajdować obóz szwedzki i w nich zakopali oni, rzekomo, przed ucieczką kasę wojenną.

W poszukiwaniu za tymi skarbami, przed kilkunastu laty, kopali chłopi z Pożegowa na największym (środkowym) kopcu, na którym dzisiaj jeszcze widoczne zagłębienie ma oznaczać miejsce, gdzie według podania stał namiot dowódcy. Lecz prócz kilku dział i jednego dość dobrze zachowanego miecza nie znaleziono żadnych kosztowności. Góry Szwedzkie często i w różnych wiekach gościły człowieka, czego dowodzą tutaj stwierdzone różne znaleziska. Z czasów prehistorycznych pochodzą liczne w piasku zagrzebane okrzeski, a nawet drobne narzędzia krzemienne, czasów wczesno - historycznych dotyczą na tych górach rozsiane liczne skorupy naczyń, zaś z czasów średniowiecza prawdopodobnie pochodzą kupy kości zwierzęcych, jakie krótko przed okupacją niemiecką uwidoczniło usuwisko, powstałe na zboczu pierwszego kopca. Wynika z tego, iż tutaj kiedyś znajdować się musiała kuchnia dla większego zespołu ludzkiego.

Walki Napoleona z Prusami przypomina studnia Napoleona, położona nad drogą wiodącą do nadleśnictwa. Jest to ujęte w kamienne ocembrowanie prastare źródło, z którego według podania pił wodę cesarz francuski, kiedy po pogromie Prus w roku 1809 zwiedzał z Poznania różne punkty strategiczne okolicy, m. in. także obok położoną „Górę Osową". Obecnie ze źródła tego, zamkniętego płytą cementową, korzysta nadleśnictwo.

W czasie „Wiosny Ludów" Park rozbrzmiewał nawoływaniem do walki z Prusakami i hukiem wystrzałów.

Po rozbiciu przez Prusaków obozu w Książu, niedobitki uszły w kierunku północnym. Około 500 chłopa pod Działyńskim przybyło do Trzebawia i rozlokowało się częściowo we wsi, a częściowo na folwarku Górka. Druga grupa pod wodzą Wilczyńskiego znalazła się poza parkiem w Rogalinie. Tutaj, 8 maja, Prusacy w krótkotrwałej potyczce obóz rozgromili, gdy przybyła pomoc z Trzebawia, już było za późno. Ocaleni powstańcy przeprawiwszy się wpław przez Wartę, ukryli się w rozległych lasach puszczykowskich i połączyli się z grupą partyzantów, utworzoną głównie z polskich studentów berlińskich. Według ustnego podania wpierw uległ zlikwidowaniu obóz trzebawski. Nastąpiło to w potyczce nad jeź. Góreckim. Prusacy ustawiwszy armaty na „Widoku" na wzniesieniu położonym nad jeziorem na-



Ryc. 50. Dr Adam Wodziczko (zmarł w 1948 roku), profesor Uniw. Poznańskiego, długoletni członek PTK i korespondent „Ziemi", inicjator Wielkop. Parku Narodowego.

przeciw „Wyspy Zamkowej" skierowali ogień armatni na zameczek, w którym miało się znajdować dowództwo powstania.

Zameczek został w gruzy zamieniony, a powstańcy ulegli rozproszeniu. Poległych w potyczce ułożono do snu wiecznego na północno—wschodnim brzegu jeziora, tam, gdzie kończy się las. Jeszcze w pierwszych latach zmartwychwstałej Polski tarzały się tutaj szczątki opłotowania cmentarnego.

Utarczki z partyzantami trwały natomiast jeszcze czas dłuższy. Wśród licznych potyczek dwie skończyły się dość krwawo jedna na południowym końcu Starego Puszczykowa, gdzie do naszych czasów w lesie obok zachowały się dwa większe groby, a druga w lesie wirskim nad granicą puszczykowską, gdzie jeszcze przed pierwszą wojną światową do starych sosen przybite były kosy używane w tej potyczce. Z pojedynczych w lesie rozproszonych grobów nie zostało śladu z wyjątkiem jednego, nad starą autostradą, na którym zasadzony barwinek nie tylko się ostał, lecz nawet nadmiernie się rozrósł.

Powstanie Wielkopolskie 1848 r., najdłużej przetrwało właśnie w lasach nad jeź. Góreckim. Gdy bowiem główne siły powstańcze zostały rozbite już w maju, na tym terenie partyzantka trwała aż do żniw.

Gdy w wyzwolonej Polsce ruch wycieczkowy, zapoczątkowany już przed pierwszą wojną światową, zaczął się wzmagać, zrodziła się myśl utworzenia z tych lasów wycieczkowych Wielkopolskiego Parku Narodowego. Mozolnym zabiegom i staraniom niestrudzonego w pracy prof. A. Wodziczki udało się na ten cel, jako zaczątek uzyskać las puszczykowski i lasy nad jeź. Góreckim. Dalszej rozbudowie parku przeszkodziła nowa wojna i hitlerowska okupacja. Wówczas lasy dzisiejszego parku wraz z pałacem nowowybudowanym w Jeziorach nad jeź. Góreckim, otrzymał w darze „kat Wielkopolski", osławiony Gauleiter Greiser. W przeciągu następnych trzech lat w owym pałacu obmyślał on środki najskuteczniejszego tępienia Polaków, w parku zaś urządzał polowania.

Ponieważ nie czuł się zbyt bezpiecznie, na rzekomo prateutońskiej ziemi, do ochrony dodano mu zgraję zbirów hitlerowskich, która dniem i nocą na motocyklach objeżdżała park, i biada Polakowi przydybanemu w lesie. To szczegółowe strzeżenie miało także odstraszyć od podpatrywania w nocy tajemnego grzebania zwłok pomordowanych w okolicy Polaków. Były tu pojedyncze, jak i masowe groby, rozsiane po całym parku. Z tych jednak nie pozostało śladu. Htlerowcy bowiem przed ucieczką tajemnie je pousuwali. Jedynie na północnym krańcu parku w Wypalankach istnieje cmentarz skupiający pięć grobów masowych, w których stwierdzono zwłoki ponad 1.000 Polaków, pomordowanych w Poznaniu i w okolicy i tutaj w przeważającej części spalonych na stosie.

Po okupantach pozostał wyżej wspomniany pałac Greisera, w którym w niedalekiej już przyszłości mają znaleźć pomieszczenie

niektóre instytucje, służące celom polskiej nauki.

Rząd Polski Ludowej doceniając znaczenie parku dla zdrowia pracującego ludu, w wolnych chwilach szukającego tutaj wytchnienia i odpoczynku znacznie go powiększył i ustawą z dnia 7.IV.1949 r. nadał mu trwałą prawną podstawę.

Obecnie obszar Wielkopolskiego Parku Narodowego wynosi nieco ponad 4.000 ha.

J. W. Szulczewski, Poznań

PORADNIK KRAJOZNAWCZY

WŁADYSŁAW KOWALSKI

Wczasy Krajoznawcze Funduszu Wczasów Pracowniczych C.R.Z.Z. w r. 1950

Wczasy krajoznawcze wszelkich typów organizuje referat turystyczny w Naczelnej Dyrekcji Funduszu Wczasów Pracowniczych — C. R. Z. Z. przy współudziale towarzystw turystyczno-krajozn., tj. P.T.K. i P. T. T. Zadaniem Referatu jest opracowywanie szlaków w oparciu o domy wypoczynkowe, domy wycieczkowe i schroniska towarzystw turystycznych, uzgadnianie z wspomnianymi towarzystwami warunków korzystania z obiektów turystycznych dla potrzeb wczasów krajoznawczych, rozpracowywanie szczegółów organizacyjnych, wyjednywanie zezwoleń w Ministerstwie Komunikacji na powrót wczasowiczów z innych miejscowości aniżeli stacja dojazdu na wypoczynek itp.

Wczasy krajoznawcze organizowane są na pewnych szlakach w oparciu nie o jedną a kilka baz (punktów postoju), oddalonych od siebie. Baza jest punktem wyjściowym dla wycieczek terenowych bliższych i dalszych. Baza zawsze powinna mieć bogate zaplecze turystyczne w postaci ciekawych krajoznawczo okolic, które dawałyby okazję do licznych wycieczek.

W roku bieżącym już po raz drugi popłyną w sezonie letnim miarowo zorganizowane fale uczestników na wczasy krajoznawcze. W porównaniu z ubiegłym okresem rok obecny przyniesie większe bogactwo szlaków i form, które będą dawały okazję poznania wszystkich najbardziej charakterystycznych okolic naszego kraju. Niewątpliwie nie jest to jeszcze wszystko, czym dysponujemy w zakresie akcji wczasów wędrownych, ale należy pamiętać, że nie wszystkie piękne okolice dostępne są już dla większych fal turystów. Zasadniczym momentem przy planowaniu i organizacji ruchu turystycznego są inwestycje turystyczne (domy wycieczkowe i schroniska) i choć na przestrzeni ostatnich lat zainwestowano na tym odcinku naszego życia tyle, co w okresie między wojnami w ciągu lat 20-tu to jednak, na skutek spuścizny jaką pozostawił okres międzywojenny i wojna, nie wszędzie mamy wystarczającą ilość domów wycieczkowych i schronisk gotowych do przyjęcia turystów i dlatego wczasy krajoznawcze można kierować nie wszędzie tam, gdzie są obiekty godne zwiedzenia, a jedynie tam, gdzie okolice są „dozbrojone" inwestycjami turystycznymi umożliwiającymi przyjęcie ruchu turystycznego w większych rozmiarach.

Innym problemem, wyłaniającym się przy organizacji wczasów krajoznawczych jest zagadnienie ruchu, sposób jego dozorowania, co wiąże się również ze sprawą korzystania ze środków komunikacji podczas wycieczek. Przy posługiwaniu się komunikacją wysunięto jako naczelną zasadę taniość środków lokomocji. Łączne koszty obowiązkowych przejazdów w roku obecnym na zaplanowanych szlakach wahają się w granicach 500—650 zł na osobę w ciągu 14 dni. Przewiduje się jak najczęstsze korzystanie z komunikacji wodnej — statkami, gdyż na wczasach nie zależy na pośpiechu, a statki rzeczne stanowią jeden z najtańszych i bardzo przyjemnych środków transportu osobowego. Przejazdy kole-

jami i autobusami stosuje się w zasadzie rzadko, w wypadkach koniecznych.

Wczasy krajoznawcze — z uwagi na tempo przenoszenia się z miejsca na miejsce — można podzielić na dwie grupy: dla zaawansowanych turystów — wczasy turystyczne (kolarskie, kajakowe, wysokogórskie i bez trasy) i dla mniej zaawansowanych — wczasy ruchome na pozostałych trasach. Wczasy turystyczne operują w zasadzie ruchem bez ograniczenia i obliczone są na dość znaczne tempo przenoszenia się z miejsca na miejsce. Na wczasach turystycznych, które biegną szlakami zorganizowanymi — uczestnicy przenoszą się z bazy do bazy co drugi dzień, a na wczasach bez trasy tempo nie jest mniejsze, gdyż choć wczasowiczowi pozostawione jest swobodne poruszanie się — to jednak celem uniknięcia zatorów w schroniskach istnieje przepis porządkowy, który ogranicza ich pobyt w jednej bazie w zasadzie tylko do 2-ch dni. Ruch ten na wczasach turystycznych jest jednak tylko ruchem minimalnym. Poza tym uczestnicy, w miarę chęci, mogą brać udział i w wycieczkach po okolicy tej miejscowości, w której stacjonują.

Wczasy ruchome są organizowane w taki sposób, by mogły zachęcić ludzi pracy, którzy dotychczas nie brali udziału w wycieczkach i nie poznali ich wartości, które wytrawnemu turyście każą czasem zrezygnować nawet z wygody osobistej, ale równocześnie mają one być interesujące i dla tych, którzy już wycieczkowali i chcą jak turyści spędzić swój wypoczynek. Pozorną sprzeczność tych dwu grup, których przedstawiciele mogą się znaleźć równocześnie na turnusie wypoczynkowym — rozgranicza się w ten sposób, że na wczasach ruchomych (szlak Wielkich Jezior Mazur., Kanałów Mazurskich, na Wolinie, w Kotlinie Jeleniogórskiej) jest mniejsza ilość baz (w zasadzie 3) o bardzo bogatych zapleczach turystycznych, związanych stałym środkiem lokomocji. Przy tego rodzaju podejściu uzyskuje się pewność, że niezaawansowani turyści będą korzystali jedynie z minimalnego ruchu, który jest obiektywnie niewielki i zapewnia maksimum wygody. Turyści wytrawni z każdej bazy mogą robić wycieczki po okolicach i w ten sposób, w miarę własnych zamiłowań, mogą wzbogacać program turystyczny do granic pełnego wyżycia się.

Łączenie tych dwu kategorii turystów ze sobą (niezaprawionych z zaawansowanymi) — może mieć tylko jak najpozytywniejszy wynik dla krajoznawstwa, gdyż turyści swymi opowiadaniami z wycieczek w domach wycieczkowych — będą pociągać i zachęcać pozostałych do szerszego uprawiania turystyki.

Zagadnienie ruchu na wczasach wiąże się ściśle przy niektórych formach wczasów krajoznawczych (np. kolarskich i kajakowych) ze sprawą sprzętu sportowego, roweru lub kajaka. Fundusz Wczasów nie jest instytucją sportową, dlatego też w wypadku organizowania wczasów kolarskich czy kajakowych nie stawia do dyspozycji wczasowiczów sprzętu tego rodzaju, wychodząc z założenia, że sprzęt ten posiada sam wczasowicz, względnie będzie on korzystał ze sprzętu klubu związkowego, który ma taki sprzęt i fundusze na propagandę danej gałęzi sportu. Fundusz Wczasów we wszystkich tych wypadkach ułatwia jedynie spędzenie wypoczynku w sposób najbardziej przez danego wczasowicza upragniony, ale nie bierze na siebie żadnych obowiązków propagatora jakichkolwiek dziedzin sportowych.

W ubiegłym roku rozprowadzono skierowania krajoznawcze za pośrednictwem Zarządów Głównych, które skolei przesyłały je przez swe ogniwa aż do Rad Zakładowych. W roku bieżącym odstąpiono od tego. Zdarzały się bowiem wypadki, że skierowania rozsyłane tą drogą trafiały do Kół czy Rad, w których brak było zainteresowanych turystyką i naodwrót wielu członków interesujących się różnymi formami wczasów krajoznawczych — często nie miało możności ubiegania się o nie, gdyż przy małej ich liczbie nie było wiadomem, gdzie tych skierowań szukać, jeśli nie dotarły one do danego zakładu pracy.

Dlatego rok bieżący przynosi na tym odcinku innowację. Skierowania krajoznawcze, jako skierowania na wczasy specjalne, będą oczekiwały na turystów związkowych w Referatach Wczasów Okręgowych Rad Związków Zawodowych (w każdym wojewódzkim mieście).

Formalności, związane z otrzymaniem skierowania tego typu są niewielkie. Należy przedstawić: 1) zaświadczenie Koła Związku, że jest się członkiem Związku Zawodowego, uprawnionym w roku bieżącym do korzystania z wczasów; 2) zaświadczenie lekarskie, że petent jest zdrów; 3) zaświadczenie zakładu pracy o wysokości miesięcznego wynagrodzenia i terminie urlopu i 4) odcinek blankietu o wniesieniu opłat na konto PKO za pobyt na wczasach.

Wczasy krajoznawcze o wzmożonym programie ruchu w stosunku do normalnych wczasów — stanowią najwłaściwszy sposób wypoczynku dla tych grup pracowników, którzy z tytułu rodzaju pracy zawodowej pozbawieni są ruchu w ciągu całego roku.

W roku bieżącym wczasy krajoznawcze przebiegać będą:

Na Mazurach —

(1) na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich na trasie: Olsztyn—Ruciane—Mikołajki—Giżycko (pierwszy etap koleją, dalsze statkami). Początek turnusów od połowy czerwca co 4 dni do końca sierpnia br.

(2) na szlaku Kanałów Mazurskich trasą: Olsztyn—Ostróda—Elbląg—Frombork Początek turnusów: od połowy czerwca co 4 dni do końca sierpnia.

Nad morzem —

na szlaku Szczecin — Międzyzdroje — Dziwnów.

Początek turnusów: od 11 czerwca co 5 dni do końca sierpnia br.

W Kotlinie Jeleniogórskiej na dwóch szlakach —

(1) Szklarska Poręba — Przesieka — Bierutowice. Początek turnusów co 5 dni, poczynając od połowy czerwca do końca sierpnia oraz —

(2) Szlak Wysokogórski w Karkonoszach na trasie: schronisko — „Samotnia" pod Śnieżką, Przełęcz Karkonoska — schronisko „Odrodzenie", Hala Szrenicka — schronisko im. Kasprowicza i Sobieszów.

Turnusy odchodzą, poczynając od 16 czerwca co 3 dni.

Na Pojezierzu Suwalsko — Augustowskim—

Na szlaku Wigry — Augustów. Turnusy odchodzą co 7 dni, poczynając od 12 czerwca do końca sierpnia br.

Kołarskie — na trzech szlakach:

(1) **Podgórski** w czerwcu na trasie Krynica — Piwniczna — Szczawnica — Czorsztyn — Bukowina — Zakopane. Początek turnusów: 5, 7, 9, 11, 13, 15, 17 — czerwca.

(2) **Nadmorski** — w drugiej połowie lipca i pierwszej połowie sierpnia na trasie: Mielno — Darłówek — Ustka — Łeba — Lisi Jar — Jastarnia. Początki turnusów: 25, 27, 29, 31 lipca i 2, 4, 6 sierpnia br.

(3) **na Mazurach** — od połowy lipca do końca sierpnia na trasie: Elbląg — Orneta — Lidzbark Warm. — Kętrzyn — Węgorzewo — Mrągowo — Olsztyn.

Początki turnusów od 16 lipca co dwa dni do końca sierpnia.

Na statku „Bałtyk" na Wiśle

na szlaku Warszawa — Gdańsk — Warszawa (turnusy tej akcji trwają tylko 7 dni). Statek odchodzi co czwartek od początku czerwca do końca września br.

Kajakowe —

dostępne będą jedynie w Krakowie i Bydgoszczy na kilku szlakach. Ogólna ilość skierowań — **100**, w miesiącach: lipcu i sierpniu.

W. Kowalski, Warszawa

UWAGA: Wszystkie Oddziały PTK otrzymały szczegółowe materiały propagandowe w postaci afiszy i ulotek o wszystkich akcjach wczasów krajoznawczych celem poinformowania o tym wszystkich członków.

Członkowie PTK, którzy zechcą wziąć udział we wczasach turystycznych winni, nie zwlekając, uzgodnić w zakładzie pracy terminy urlopów i pobrać skierowania, gdyż wobec ograniczonej ilości skierowań, mogą ich w terminach późniejszych nie uzyskać.

Członkowie PTK, którzy są członkami Związków Zawodowych uzyskają bezpłatny dojazd koleją od miejsca zamieszkania do początku trasy i bezpłatny powrót po zakończeniu wycieczki, a za 14-dniowy pobyt wnoszą sumę w zależności od wysokości poborów brutto od 1.200 do 4.200 zł.

MIECZYSŁAW WOŹNOWSKI

TRZY KSIĄŻKI O ŚLĄSKU

(Część II-ga)

„Oblicze Ziem Odzyskanych" — Dolny Śląsk. Tom I. Przyroda, gospodarka, str. 459 z mapą Śląska Romera-Wrzoska, z licznymi mapkami i ilustracjami w tekście.

Tom II. Dzieje, kultura, str. 773 z mapkami i ilustracjami w tekście. Książnica Atlas. Wrocław — Warszawa 1948.

„Oblicze Ziem Odzyskanych" różni się od poprzednio omawianych wydawnictw nie tylko rozmiarami, ale przedewszystkiem **treścią**. To już dzieło, służące nie tylko celom informacyjnym i popularyzacji wiedzy, ale opracowane naukowo, zbiór monografii, napisanych przez wybitnych uczonych, specjalistów z poszczególnych dziedzin. Jako takie różni się od niemieckiego **„Schlesien"**. Partscha, z którą to książką możnaby je porównać, gdyż nie jest opracowaniem jednolitym. Przytem jest od niej **głębszem**, gdyż poszczególni autorzy **„Oblicza"** starali się w swoich pracach podać najnowsze zdobycze wiedzy z danej dziedziny.

Tom pierwszy **„Oblicza"** poświęcono opisowi przyrody i stosunków gospodarczych Dolnego Śląska.

Zaczyna go praca **prof. dra J. Czyżewskiego** p. t. **„Krajobraz Niżu Śląskiego"**. Autor poprzedził ogólną charakterystykę fizjografii kraju rozdziałami, omawiającymi jego **geologię**. Uwzględnia w nich także **kopaliny**, a nawet wspomina **budowle** wzniesione ze śląskich skał. Praca wkracza więc, odmiennie od dawniejszych tegoż autora szeroko w dziedzinę **antropogeografii**. Jest nawet czysto antropogeograficzny rozdział: **„Kilka szczegółów z historii krajobrazu Niżu Śląskiego"**, ilustrowany ciekawymi mapkami zniszczeń wojennych.

W dalszej części swej pracy dzieli autor Niż Śląski na 6 krain, wyodrębniając m. i. **Pogórze Kaczawskie** i **Kotliny Baryckie**. Za podstawę podziału służyły mu znamiona rzeźby powierzchni ziemi, budowa geologiczna i (rzadziej) szata roślinna. Oprócz tych głównych krain wyodrębnia Czyżewski szereg jednostek drugiego rzędu. Krajobraz naturalny, jego pochodzenie, a także związki, jakie zachodzą między powstaniem miast, zamków, osad i ich rozwojem, a zjawiskami naturalnymi, to ogólny schemat opisu autora. Zwraca on w swej pracy także uwagę na **komunikację**, zwłaszcza na drogi handlowe w dawnych czasach i ich stosunek do czynników geograficznych.

Praca jest oryginalnym, dobrze przemyślanym i konsekwentnie przeprowadzonym rozwinięciem wzorowo ułożonego planu opisu geograficznego kraju. Odpowiada ona także **najnowszym prądom**, panującym obecnie w geografii, która stara się teraz przedstawić na tle krajobrazu naturalnego, **także kulturalny, występujący zwłaszcza w Europie Zachodniej na pierwszy plan.**

Prof. Mieczysław Klimaszewski opracował **„Krajobraz Sudetów"**. Odmiennie od innych autorów bierze on pod uwagę cały ten górotwór, a więc także i jego wschodnią część, należącą do Czechosłowacji. Dzieli on Sudety, podobnie, jak większość autorów na trzy części. Praca ma charakter **morfologiczny**, obszerny pierwszy rozdział poświęcony jest przeszłości tych gór, a tylko niewielki końcowy ustęp nosi tytuł **„Człowiek"**.

Rozdział **„Rzeźba Sudetów"** ma przeważnie charakter **orograficzny**, choć nie brak tu właściwego wątka **morfologicznego** i **morfogenetycznego**. Zasługują na uwagę **nowe nazwy** pasem, wyprowadzone przez autora, a mające szanse utrzymania się np. **„Góry Złote"** zamiast **„Złotockich"** lub **„Kamienne"**.

W **„Roślinności Śląska"** opisuje **prof. S. Tołpa** na początku stosunki klimatyczne, przez co wypełnia po części tę lukę w fizjografii kraju, jaka, niestety, daje się w „Obliczu" zauważyć. Autor charakteryzuje w swej pracy regiony florystyczne kraju, jego zbiorowiska roślinne, tudzież wpływ gospodarki człowieka na stan roślinności Śląska.

Następna praca **prof. K. Sembrata** poświęcona jest **„Faunie Śląska i jej zoogeograficznym powiązaniom**. Ilustruje ją autor kilkoma mapkami, przedstawiającymi okręgi faunistyczne, zasięgi niektórych zwierząt i ich roz-

siedlenie. Podobnie, jak jego poprzednik stwierdza autor **łączność świata zwierzęcego Śląska z resztą Polski**, co zresztą zauważył także niemiecki uczony Pax.

Rozprawa prof. **W. Stysia** p. t. **„Rolnictwo"** uwzględnia również hodowlę i ogrodnictwo,

Ciekawem jest zaprzeczenie przez autora mniemania o wybitnym rolniczym charakterze kraju Posiadał on przed wojną bowiem mniejszy % użytków rolnych (64%), niż cała Polska Współczesna (68%), natomiast wydajność z 1 ha była na Śląsku znacznie większa. Autor wydziela dalej **okręgi rolniczo-gospodarcze** i ilustruje je mapką.

Czarnocki, Krajewski, Bobrowski: Bogactwa kopalne". Pierwszy z nich omawia **„Energetyczne surowce mineralne na Dolnym Śląsku"** biorąc pod uwagę przedewszystkim **Zagłębie Węglowe Dolnośląskie**, drugi opisuje w **„Złożach rud na Dolnym Śląsku"** kopalnictwo **rud żelaznych, miedzi, złota i arsenu, niklu, manganu, chromu i barytu**, przedmiotem pracy trzeciego są **„Surowce budowlane i ceramiczne"**.

Pierwszy tom **„Oblicza"** kończy praca dyr. **A. Wrzoska** p. t. **„Przemysł na Dolnym Śląsku"**. Zawiera ona prawie kompletny katalog uruchomionych zakładów przemysłu **mineralnego, metalowego, energetycznego, chemicznego, włókienniczego i spożywczego** z wyszczególnieniem **ilości pracowników i wielkości produkcji. Osobne mapki przedstawiają rozmieszczenie każdej z tych dziedzin wy** twórczości. Nakreślony przez autora obraz obecnego stanu naszego przemysłu na Dolnym Śląsku może przekonać nawet najgorszego pesymistę, że dokonaliśmy w dziedzinie jego odbudowy **bardzo wiele**, a u ogółu czytelników wzbudzić jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Tom drugi „Oblicza Ziem Odzyskanych" o charakterze wybitnie humanistycznym rozpoczyna praca prehistoryczna **prof. R. Jamki: „Śląsk w zaraniu dziejów w świetle wykopalisk"**.

Dzieje polityczne kraju przedstawił **Karol Maleczyński** w rozprawie **„Więź polityczna Śląska z Polską"**. Zasuguje na uwagę fakt, że ten, tak aktualny temat został dopiero po raz pierwszy opracowany przez autora.

W trzech rozdziałach, zamykających treść tego opracowania zadaje on niejednokrotnie kłam nauce niemieckiej, twierdzącej np., że już w r. 1163, z chwilą powrotu synów Władysława II nastąpiło oderwanie Śląska od Polski, albo że „w żyłach Henryka Brodatego miało płynąć 80% krwi niemieckiej" itd.

Inaczej również, niż inni polscy autorzy **(np. Piwarski)** przedstawa Maleczyński cel zjazdu **Jagiełły z Wacławem IV** we Wrocławiu, stosunek **Zbigniewa Oleśnickiego** do sprawy odzyskania Śląska, obojętność dla niej **Zygmunta III** itd.

Socjalno - gospodarczy charakter mają dwie następne prace historyczne: prof. **S. Inglota: „Wieś i chłop śląski na przestrzeni wieków" i M. Friedberga: „Średniowieczne miasta śląskie i rola w nich czynnika polskiego"**.

W pierwszej pracy opisuje autor dzieje włościan i mieszczaństwa polskiego na Śląsku, wysoki stan naszej kultury za Piastów, niedolę chłopa śląskiego i bunty chłopskie. W drugiej pracy zbija **Friedberg** na początku tezę o wpływie miast niemieckich na zgermanizowanie D. Śląska i uzasadnia, że większość miast śląskich została założona przez Polaków, którzy stanowili znaczną część (jeżeli nie większość) ogółu mieszczaństwa śląskiego.

Ciekawe są dwie następne rozprawy: prof. **St. Rosponda: „Polskość Śląska w świetle języka"** i **St. Bąka „Dyalekty śląskie"**. Druga z tych prac ze szczegółową mapą zasięgu dialektów śląskich odnosi się niestety przeważnie tylko do **Górnego Śląska.**

Prof. B. Olszewicz zestawił w zwięzłym opracowaniu **(„Polskość Śląska w świetle dawnych źródeł geograficznych, krajoznawczych i kartograficznych")** wiadomości z większej liczby źródeł krajoznawczych, stwierdzające polskość w powiatach: **jaworskim, milickim** i **żmigrodzkim**, tudzież w miastach: **Strzelinie, Byczynie** i inn.

O ciekawej, oryginalnej pracy **prof. Wąsowicza** p. t. **„Stosunki językowe na Śląsku w świetle nauki niemieckiej"**, o **H. Barycza „Ślązakach w polskiej kulturze umysłowej"** i Szewczyka **„Śląskim trudzie literackim" pisałem już gdzieindziej.** Źródłową przeważnie i doskonale ujętą, pierwszą zresztą monografią, obejmującą całość tego zagadnienia są

E. Maleczyńskiej „Tradycje szkoły polskiej na Śląsku na tle walki o narodowość“.

Dyr. M. Gładysza **„Zagadnienia śląskiej kultury ludowej“** są raczej wstępem do tego rodzaju pracy, gdyż badania etnograficzne na Śląsku dopiero rozpoczęto. Jest to fakt niepocieszający, gdyż liczne zabytki tego rodzaju np. w **Ziemi Kłodzkiej** (wieś Skrzynka, pow. Bystrzyca, we wsiach k. Międzylesia) **giną** w naszych oczach, **nie doczekawszy się opracowania.** Jeżeli chodzi o **przęślice** stołeczkowe, opisywane przez autora, to są one raczej objawem wpływów czeskich, gdyż spotykamy je na **Morawach.**

W dłuższej pracy zobrazował **Wł. Floryan dzieje polskiej publicystyki na Śląsku w okresie 1845—1921.** Nosi ona tytuł „**Czasopiśmiennictwo polskie na ziemiach śląskich w okresie walk o narodowość“.** Praca jest, pominąwszy szkic **J. Kudery** pierwszą z tego zakresu, gdyż inne odnoszą się tylko do mniejszych fragmentów czasowych tego zagadnienia. Autor rejestruje w niej bardzo skrupulatnie wszystkie periodyki śląskie, omawiając genezę każdego wydawnictwa i jego znaczenie dla odrodzenia narodowego kraju, tudzież dla walki z niemczyzną.

Bardzo cenny jest końcowy szkic **prof. T. Mikulskiego** p. t. **„Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu“.** Choć Towarzystwo nie mogło wskutek nieprzychylności władz i obojętności młodzieży rozwinąć należytej działalności, to przecież wypełniło do pewnego stopnia lukę, jaką tworzył brak polskiej wszechnicy na naszych Ziemiach Zachodnich.

Mieczysław Woźnowski, Skrzynka

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

OCHRONA PRZYRODY

ZMIANY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Sejm RP. w dn. 7 kwietnia 1949 r. jednomyślnie uchwalił nową ustawę o ochronie przyrody w Polsce, zmieniając dotychczasową organizację oraz anulując równocześnie ważność ustawy z marca 1934 r. Nowo uchwalona ustawa wiąże się ściśle ze zmianami, jakie zaistniały w nowym układzie stosunków polityczno - gospodarczych Polski. Problematykę nowej ustawy oraz organizację ochrony przyrody w Polsce omówił szczegółowo dr St. J a r o s z w swym artykule — Nowa problematyka i organizacja ochrony przyrody — na łamach miesięcznika „Ziemia“ Nr 9, 162. 1949.

Nowa ustawa o ochronie przyrody w art. 2, ust. 3 mówi, że:

„Do Ministra Oświaty należą sprawy krzewienia zasad ochrony przyrody na wszystkich szczeblach szkolnictwa i oświaty dorosłych oraz szerzenie idei ochrony przyrody w społeczeństwie“.

W art. natomiast 4, ust. 2, że:

„Państwowej Radzie Ochrony Przyrody może być zlecone wykonywanie innych zadań z zakresu ochrony przyrody, a w szczególności: 1) inicjowanie i prowadzenie badań naukowych w dziedzinie ochrony przyrody, 2) szerzenie idei ochrony przyrody w społeczeństwie, opracowywanie i wydawanie publikacyj z dziedziny ochrony przyrody“.

W związku z tym, na podstawie wniosku Polskiej Akademii Umiejętności Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Leśnictwa powierzył wykonywanie zadań zawartych w powyżej wymienionych artykułach Polskiej Akademii Umiejętności i wyraził zgodę na powołanie w łonie Wydziału Matematyczno Przyrodniczego—Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności. Na podstawie wymienionego zarządzenia dotychczasowe biuro Państwowej Rady Ochrony Przyrody, będące organem Ministerstwa Oświaty, zostało przekształcone na pracownię naukową oraz biuro Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiej. (Kraków — Ariańska 1).

W skład Komitetu Ochrony Przyrody PAU wchodzą delegaci: zainteresowanych Ministerstw i Urzędów, państwowych instytucyj naukowo-badawczych, Towarzystw naukowych, kulturalnych i turystycznych, a między innymi i **Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.**

Skład, organizację i zadania Komitetu szczegółowo omawia Regulamin Komitetu Ochrony Przyrody PAU umieszczony w Nr 11/12, r. 1949 miesięcznika — Chrońmy Przyrodę Ojczystą.

Kierownictwo nowopowstałej instytucji Polska Akademia Umiejętności powierzyła swemu członkowi, znanemu i wybitnie zasłużonemu na polu ochrony przyrody działaczowi prof. dr Wł. Szaferowi.

J. K.